

staraliśmy się rozdać jaknajwięcej numerków na posłów KPP.

W kwietniu 1930 r. zostałam aresztowana wraz z moim ojcem. Zabrali nas z mieszkania. Rewizję przeprowadzali tak szczegółowo, że porozpruwali poduszki i pierzyny. Nasze aresztowanie było skutkiem haniebnej prowokacji. Ale opowiem o tym od początku.

Zaczęłam pracować u jednej kolejarce, która była krawcową, miałam uczyć się u niej krawiectwa. Mąż tej krawcowej był kolejarzem. Mieli oni dwóch synów. Jeden z nich był w wojsku 21 pułku stacjonującym w Cytadeli Warszawskiej. /po wyzwoleniu tj. 1947-1948 r. spotykałam go już jako działacza partyjnego z okresu okupacji, w Zakopanem w Domu Wczasowym KC - wspominam o tym, ażeby wykazać, że praca moja i więzienie nie poszły w jego wypadku na marne, zaś jego rodzina była bardzo religijna i tchórzliwa/. Otóż ten syn kolejarza zapoznał mnie z jednym żołnierzem, który był w wojsku polskim, a pochodził z Białorusi. Ja oczywiście wykorzystałam tę znajomość i zaczęłam dawać mu literaturę dla żołnierzy, dawałam mu również sztandary. Trwało to dość długi okres czasu. Ojciec mój wiedział o tym i kilkakrotnie sam z nim rozmawiał. Kiedy zostałam aresztowana w roku 1930, to okazało się, że kiedy ten żołnierz był na "Serbii" w więzieniu /pierwsze w tej sprawie śledztwo odbyło się na "Gęsiówce" na ul. Gęsiej/, to wsypał nie tylko mnie, ale cały szereg towarzyszy. Aresztowanych zostało około 15 żołnierzy i tow. tow. Władysław Stroczecki, Diamano ps. "Liwek", po wyzwoleniu członek KC PZPR, Raczyński Tadeusz.

Na "Serbii" siedziałam od kwietnia 1930 r. do lutego 1932 r. do sprawy. Na sprawie bronił mnie aplikant adwokacki Karol Winawer, a na apelacji którą założył prokurator nie zgadzając się na wyrok 3 lat, jak mnie osądzono, bronił mnie towarzysz adwokat Teodor Duracz. W swoim wystąpieniu adwokat Duracz i jego aplikant mówili, że jestem młodą dziewczyną i zawieram znajomości z żołnierzami dla romansowania

